Rok 1875. KRAKÓW 23 Czerwca — Sroda. **Nr. 42.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj whotelu Saskim.

Dziś Agrypiny panny
Jutro Narodzenie ś. Jana

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 2.
Zachód o godzinie 8 m. 11.

Od Redakcji.

Kronika wychodzić będzie dalej w 3im kwartale r. b.

Cena przedpłaty:

w Krakowie: miesięcznie . . . c. **80**.
z odnoszeniem do domu złr. **1**.
kwartalnie . . . złr. **2** c. **25**.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

kwartalnie . . . . złr. **3**.
miesięcznie . . . . złr. **1** c. **15**.

Prenumerata przyjmuje się od **1** i **16** każdego miesiąca.

Prenumeratę miejscową, z odnoszeniem do domów, składać można tylko w Redakcji, w hotelu Saskim.

Dla uniknienia zwłoki w przesyłce numerów, uprasza się o wczesne odnowienie przedpłaty.

— Jutro we czwartek odbędzie się nabożeństwo odpustowe w kościele ś. Jana i w kaplicy ks. Dominikanów, na Prądniku czerwonym.

— Namiestnik nadał stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków: Franciszkowi Grodeckiemu i Felicjanowi Rajmundowi Perskiemu, słuchaczom III roku medycyny na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie.

Kraków 23 Czerwca.

(Z.) Przemawiając za urządzeniem teatru letniego w Krakowie, nie wątpiliśmy ani na chwilę, że myśl ta podniesiona przez umiejętne ręce i w właściwej chwili, znajdzie chętne i przyjazne poparcie ze strony publiczności. Że przypuszczenia te nie były bezzasadne, przekonał nas o tem najdowodniej wczorajszy wieczór w Ogrodzie Strzeleckim. Gustownie i zręcznie urządzony letni teatrzyk, nowość nie znana dotąd w Krakowie i komedja wesoła i dobrze odegrana, a wszystko przystrojone zielenią, owiane świeżem powietrzem, zapewniło licznie zgromadzoną publiczność, że tegoroczny sezon letni nie będzie zbyt trudnym do przebycia w mieście, zwalniając zarazem Teatr krakowski od uciążliwych, a mniej może stosownych wycieczek, w obce strony na gościnne przedstawienia. Z przyjemnością i ten fakt zaznaczamy, że pomiędzy publicznością spostrzegliśmy wczoraj wiele bardzo takich osób, które całemi miesiącami w teatrze nie bywają; to samo już, w obec innych przyjaznych warunków, zapewni powodzenie teatru letniego. Eleganckie urządzenie sceny i *sali teatralnej*, jak już wspomnieliśmy, zyskało ogólne zadowolenie, a jakkolwiek podnosiły się tu i owdzie głosy za wprowadzeniem, na niemiecki sposób, stolików, przy których publiczność mogłaby się posilać w czasie przedstawienia, zdaje nam się, że bez tej dogodności możemy się najzupełniej obejść. Osoby pragnące się posilić, znajdą zawsze dosyć czasu pomiędzy aktami, na przejście do oddzielnej części ogrodu przed restauracją, jedzenie zaś w czasie przedstawienia, nawoływanie garsonów i nieuniknione przytem zamieszanie, brzęk talerzy, niezadowolenie z nieporadnej *par excellence* usługi, konieczność wreszcie zniesienia miejsc numerowanych, a tem samem i trojakiej, bardzo praktycznej, ich ceny, a wprowadzenia natomiast malowniczego może ale niesmacznego *pêle-mêle*, — zamieniłoby elegancki teatrzyk letni w obrzydły Gambrinusowy ogródek, co zapewne nie jest pożądanem ani dla publiczności, ani dla dyrekcji teatru. Jesteśmy przekonani, że urządzenie obok sceny niewielkiego bufetu z lodami i ciastami byłoby aż nadto wystarczającem.

TYMOTEUSZ TRIM.

Zmarły niedawno w Paryżu Léo Lespes, znany powszechnie pod pseudonimem Tymoteusza Trim, był pisarzem miernych zdolności, ale odznaczał się niezmordowaną płodnością pióra i śmieszną często ekscentrycznością wyrażeń, pomysłów i całego postępowania. Ubierał się oryginalnie, wbrew modzie i przyjętym zwyczajom; na wszystkich dziesięciu palcach nosił ile mógł pomieścić pierścieni.

Od roku 1863 do 1870 zarabiał rocznie pisaniem artykułów i fejletonów od 80.000 do 150.000 franków. Ktoś inny mógłby mając taki dochód i użyć życia i zebrać jeszcze majątek na stare lata, ale Trim upojony powodzeniem wyobrażał sobie, że świat skończyć się raczéj musi, aniżeli żeby jego dochody miały się kiedyś zmienić. Codzień rano napisawszy swoje artykuły, nad tém tylko łamał sobie głowę, jakby zmarnować czas i zarobione pieniądze. Nigdy nie chodził piechotą, choćby potrzebował dostać się z jednego domu do drugiego, na ulicy musiał zawsze czekać kabrjolet. Gdy zwracano jego uwagę na tak kosztowną fantazję, odpowiadał z uśmiechem:

— Cóż chcecie, każdy ma swoje dziwactwa. Beauvoir stracił 150.000 fr. na szampana, Dumas zapłacił 150.000 fr. komornikowi — ja wydam 150.000 fr. na piwo dla stangretów.

Nie znając się zupełnie na przysmakach i wykwintnéj kuchni, miał słabość uchodzić za wielkiego smakosza i był przekonany, że dość jest wiele wydać, aby jadać wybornie i wykwintnie. Słyszał, jak pewien sławny smakosz powiedział, że człowiek umiejący się szanować nie

§ Dziś puszczanie *Wianków* na Wiśle; czy będzie to uroczystością, czy tylko wspomnieniem uroczystości? dowiemy się dopiero na miejscu, — to pewna tylko, że wieczorem całe miasto znajdzie się u stóp Wawelu.

= Od kilku dni przebywają w Krakowie: inspektor szpitali galicyjskich p. Dr. Stella Sawicki, i członek Wydziału krajowego p. Serwatowski, przybyli tu w celu zwiedzenia szpitali miejscowych. W zeszłą sobotę panowie ci wraz z gronem dobranego towarzystwa, podejmowani byli z całą gościnnością przez hr. Wł. Koziebrodzkiego w Ludwinowie, onegdaj lekarze szpitalni wydali na ich cześć ucztę w hotelu Drezdeńskim, wczoraj zaś znajdowali się na świetnym obiedzie u ks. Czartoryskiéj, założycielki i protektorki szpitala dla dzieci.

♧ Wczoraj w ogrodzie Strzeleckim, z wielkiem zadowoleniem publiczności zebranéj w teatrze letnim, orkiestra wykonała po raz pierwszy prześliczne walce Fausta p. t. *Im Freundeskreise* (w kole przyjaciół).

○ Na wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły obrazy: „Targ na Kleparzu“ Hip. Lipińskiego, „Babie lato“ i „Na łące“ Józefa Chełmońskiego.

— Pp. Zajączkowski, redaktor *Szczutka* i S. Lewenthal redaktor *Kłosów*, znajdują się od kilku dni w naszém mieście.

∨ Na zeszłotygodniowych wyścigach odbytych w Warszawie, dwa konie złamały nogę i zostały na miejscu rozstrzelane: *Izaura*, p. Ludwika Grabowskiego i *Little Jack*, księcia Oboleńskiego.

◇ Przypominamy o dwóch kluczykach, znalezionych na ulicy i złożonych w naszéj Redakcji, gdyż dotąd nikt się po takowe nie zgłosił.

}{ D. 19 b. m. kobieta 60-letnia, niosąc kosz z młótem, chciała dla ulgi oprzeć kosz o poręcz przy mostku na Grzegórzkach obok domu p. Wejrosty; w tej chwili poręcz spruchniała złamała się — i kobieta wraz z koszem na plecach runęła do otworu kanałowego na $1\frac{1}{2}$ stopy głębokiego; jak się zdaje przypłaci to nieszczęsna kobieta życiem.

Placem Dominikańskim szedł sobie przed kilku dniami, poważnie, spokojnym krokiem, szarobury kotek. Naraz spada z dachu... para wróbli, rzucają się na niego i tak gwałtownie dziubią po łbie, że oszołomiony kot przewrócił się, chcąc pazurami schwycić napastników. Walka byłaby nierówną, wróble też uciekły pospiesznie na drzewo i hałaśliwem świergotaniem wymyślały jeszcze na swego wroga, który, po krótkim namyśle, zawstydzony, powrócił do domu. Wiele osób przyglądało się z zajęciem tej scenie, trwającej zaledwie parę minut, ale widocznie przygotowanej z rozmysłem przez wróbli, pragnących zapewne zemścić się na kocie za pożarte im przez niego pisklęta.

Dowiadujemy się, że oprócz Teatru letniego w Ogrodzie Strzeleckim, utrzymywane będą i nadal koncerta orkiestry wojskowéj. W dniach przedstawień teatralnych, koncert rozpoczynać się będzie o godzinie 5. Wejście do ogrodu po dotychczasowéj cenie.

♧ W ogłoszeniu Sądu Krajowego, rozlepionem na rogach ulic, czytamy między innemi: „*dozwolono przymusowej sprzedaży w drodze publicznej licytacji realności i t. d.*“ Śliczna próbka języka urzędowego, może, ale nie polskiego!

✕ Obecnie w Krakowie wychodzi 12 czasopism, jakoto: *Czas*, *Szkice społeczne i literackie*, *Przegląd Polski*, *Przegląd krytyczny*, *Przeglad lekarski*, *Dziennik mód*, *Djabeł*, *Przewodnik rolniczo-przemysłowy*, *Afisz*, *Włościanin*, *Zagroda*, oraz najprzywiązańsza do Was mili czytelnicy — *Kronika*.

ʃ Ze Stanisławowa donosi Hasło jako curiosum, że psi pogrzeb wyprawił tamże przed kilku dniami swemu ulubionemu pinczowi pewien wojskowy, z całą pompą pogrzebową. Po odleżeniu przez 24 godzin na urządzonym dlań stoliku, wzięto tego nieboszczyka na rodzaj mar, obniesiono w około dziedzińca przy którym to pochodzie kilku „mauschaft“ asystować musiało, a potem spuszczono w dół umyślnie na ten cel wybrany w pośród obwiedzionego murem placu rządowego, — i otoczono zaraz mogiłkę barjerkami.

— *Kurjer lwowski* pisze: „Często dawały się słyszeć utyskiwania na zwykły sposób powitań przez zdjęcie kapelusza lub podanie ręki. Wiedeńskie dzienniki poświęcały téj kwestji całe niemal szpalty, podając do wyboru sposoby witania się wszystkich narodów cywilizowanych i dzikich. W Pradze zawiązało się od lat kilku towarzystwo niezdejmowania kapeluszy, odznaczające się kokardką klubu umieszczoną na przodzie kapelusza. Otóż i u nas postanowiono zaradzić złemu choć w części. Młodzież akademicka zawiązała właśnie klub „niekłaniania się“, zastępując zwykłe powitanie między sobą dotknięciem się lasek. Laski eleganckie z winnéj macicy są umyślnie dla członków sprowadzone. Notujemy jednak że podobne powitania mają miejsce tylko między samy-

---

może wydać na śniadanie mniéj nad 25 fr. i zaraz pomyślał, że dla Jego Wysokości Tymoteusza Trim trzeba sumę tę co najmniéj podwoić. Z tym zamiarem wszedł do restauracji, pragnąc przedewszystkiem *sprawić wrażenie* na obecnych.

— Garson, dwa jajka miękko na złotym półmisku.

— Panie, mamy tylko srebrne półmiski.

— To daj srebrny, przytém przynieś butelkę *Lacrima-christi.*

Wino to nie bardzo mu smakowało i dlatego pił je z wodą selcerską! Wino i jaja kosztowały tylko 30 fr. trzeba było jeszcze coś wymyślić za 20 fr.

— Garson! podaj mi skowronki nadziewane truflami, w galarecie z ananasów — potém czarną kawę.

Zapłacił 50 fr. i zatarł ręce z radości.

Wymyślił sobie także dla efektu szczególniejszą potrawę, to jest jajecznicę smażoną z kwiatami brzoskwiniowemi. Właściciel restauracji obowiązany był za jaką bądź cenę nabyć gałązkę brzoskwiniowego kwiatu, Trim brał ją w rękę, oglądał a potém szedł do kuchni, aby się patrzeć, jak kucharz przyprawiał mu jajecznicę.

Ta porcja kosztowała go 25 fr. a przytém podawano mu butelkę *Chateau-Yquem*, za którą płaci się 30 fr. Gdyby mu byli kazali płacić rubinami i brylantami, nie stawiałby opozycji.

Nadeszła wojna z Prusami — nikt nie myślał o sybarytyzmie, nikt nie drukował jego artykułów. Trim posprzedawał powoli co miał a w końcu nędza i rozpacz zaprowadziły go do szpitala, gdzie życie zakończył. Smutne życie, smutna śmierć!

mi członkami, nie zaś w obec innych osób, a zwłaszcza nie w obec pań, przed któremi kapelusze na dół, — nawet na biegunie północnym.“

— Jutro w *Teatrze letnim* opera *Córka pani Angot.*

— Dziś rano (godz. 8). ciepła stopni 22 R. Niebo pogodne. Wczoraj wieczorem ciepła stopni 19.

Korespondencje.

Szczurowa 22 czerwca.

(R.) Włościanie ze wsi Szczurowej w powiecie Brzeskim, własności p. J. Kępińskiego, dowiedziawszy się o niebezpiecznym stanie zdrowia namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego, pragnąc okazać współczucie i należną a głęboką wdzięczność za liczne i jawne dowody wielkiej łaski i życzliwości okazywanej dla ich gminy przez tegoż, zarządzili z dobrowolnych składek codziennie przez cały bieżący tydzień msze św. w kościele parafialnym, na intencję rychłego wyzdrowienia i długich nadal lat życia p. Namiestnikowi.

Kronika zagraniczna.

△ W Sydnej (w Australji) na drzwiach redakcji jednego z tamtejszych dzienników wywieszono następujące ogłoszenie: „Z redaktorem widzieć się można tylko za wynagrodzeniem za zajęcie jego czasu. Pragnący mówić z redaktorem, obowiązany jest nabyć bilet, dający mu dopiero prawo do tego. Audjencja ciągnąca się godzinę, kosztuje 10 dolarów, pół godziny 5 dolarów, a kwadrans 3 dolary“.

= *Figaro* paryzki podaje ciekawy fakt, świadczący do jakiego stopnia dojść może rozrzutność i na jakie zdobyć się potrafi wydatki. Oto pewien panicz zmarnowawszy ogromny majątek, odziedziczony po rodzicach, jak również znacznych kilka spadków po poczciwych ciotuniach, stryjaszkach i wujaszkach, zrobił drugie tyle długów, których spis wymienia między innemi mały niezapłacony rachuneczek u fabrykanta — *lasek.* Dłużek ten za laski wynosi drobną kwotę.... 72 tysiące franków!

Rozmaitości.

Publiczna sprawa przed sądem. Na ławie oskarżonych młoda kobieta, obwiniona o kradzież popełnioną u biednéj wdowy, która ofiarowała jéj bezinteresowny przytułek. Jeden ze świadków zeznaje wszystko co wie, a następnie, w szlachetném oburzeniu zwraca się do obwinionéj:

— Niegodziwa kobieto! Kiedy już koniecznie chciałaś popełnić kradzież, należało przynajmniéj okraść jaką bogatą panią, a nie biedną wdowę!!

Kandydat na adwokata. W pewnem towarzystwie opowiadano o angliku, badaczu czaszek ludzkich, który spostrzegłszy na polu w Ameryce pracującego niewolnika i upatrując w budowie jego czaszki skład szczególny, zaszedł go z tyłu, zabił i oderznąwszy mu głowę, zabrał ją jak swoją.

— To okropna! zawołała jakaś dama; głowę ucinać!!!

— Zechciej pani zwrócić uwagę, na tę okoliczność łagodzącą, odparł na to siedzący przy niej prawnik, że zbrodniarz uciął głowę człowiekowi już zabitemu; co innego gdyby ją ucinał żywemu, choćby nawet bez zamiaru pozbawienia go życia...

ROZKOSZNA.

Jaś dał kwiaty, Staś piosenkę
Karol piękne słówka,
Więc tu uśmiech, a tu rękę,
O tym marzy główka.

Oleś westchnął, Franuś mruga
Michaś głowę traci —
Więc tu łezka, a tu druga,
Tam spojrzeniem płaci.

Wicuś milczy, lecz spoziera,
Władzio wąsik muska,
A gdy każdy z nich napiera,
Każdy wziął całuska.

Przyszedł Ludwiś czarnobrewy,
Gruchał najgoręcej —
Gruchał długo, lecz od dziewy
Zabrał też najwięcej.

Na ostatek, w kilka latek
Skrzydlate motylki
Oberwały cały kwiatek
Z rozzkosznej Marylki...

Szarada premjowa.

Pierwsza, wiecie,
W alfabecie,
Druga trzecia
Jest u kmiecia.
A *wszystka* wtedy tylko bywa użyteczna,
Kiedy *pierwsza* i *trzecia* jest całkiem skuteczna.

Nagroda: Poezje J. Leśniewskiego. Znaczenie zeszłej szarady: *Kanikuła,* pierwszy odgadł p. *F. P.*

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL VICTORIA. — Ferdynand Magnuski, obyw. z Kongresówki, Kazimierz Szeliski, ob. ze Lwowa, Henryk Karczewski ob. z Sokala, Ignacy Knauer ob., Henryk Dinzler ob. z Ostrawy; Aleksander Głogowski ob. z Galicji, Piotr Sałagow, rotmistrz rosyj. z Elisabethgrad; Wiktorja Tritiakowa ob. z Odessy, Wład. Wołowski ob. z Warszawy, Ludwika Kandzka ob., Kiryłło Ossypowicz Katerynicz, z Kijowa; Moritz Leoy, handlarz drzewa z Hanoweru, Michał Gryglewski, naczelnik telegr. z Tarnopola, Aleksander Hrabia Orłowski z Kamieńca Podolskiego, Grzegorz Markoff ob., Mikołaj Mincyaki ob., z Rossji, Józef Brzozowski, obyw. z Rzeszowa.

HOTEL KRAKOWSKI. — Aleksander Karłowski, wł. d. z Poznańskiego, Adolf Stecki wł. d. z Srodopola, Zenon Myczkowski kupiec z Kijowa, Ludwik Saenger z Warszawy, Tytus Kulikowski, sędzia pokoju z Nowosielca, Andrzej Długoszowski, inżynier z Dąbrowy, Marja Żukotyńska, Aniela Rogozińska, Zofia Świętosławska z Kijowa, Ludwik Wojciechowski z Galicji, Stan. Chmielowski z Podhajczyk, Dr. Jan Layman z familją z Równa, Mikołaj Cichocki z żoną wł. d. z Rossji.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 23 czerwca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	75	163	25
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	75	102	50
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	—	88	75
4% listy zastawne	79	—	79	75
5 „ „ „	88	—	88	50
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	25	92	75
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	70	97	—
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	70	97	—
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	60	93	90
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	80	80	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	234	50	235	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	135	—	136	—
„ „ warsz. wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	102	—	103	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu . .	9	50	10	—
„ tureckie	54	—	54	50
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	—	112	25
„ „ z r. 1864 . .	132	—	132	50
„ „ węgierskiej .	80	75	80	—

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa pośpiesz.	o godz. 9	m. 17	wiecz.
osobowy	„ 10	„ 55	rano.
„	„ 10	„ 10	wiecz.
do Wiednia pospiesz.	„ 7	„ 50	rano.
osobowy	„ 6	„ 5	„
„	„ 3	„ 25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„ 11	„ 12	rano.
mięszany	„ 11	„ 45	wiecz.
do Warszawy posp.	„ 8	„ —	rano.
osobowy	„ 3	„ 25	popoł.
do Wrocławia pospiesz.	„ 6	„ 5	rano.
osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz. 7	m. 15	rano.
osobowy	„ 5	„ 21	„
mieszany	„ 3	„ 10	popoł.
z Wiednia pośpiesz.	„ 8	„ 50	wiecz.
osobowy	„ 10	„ 5	„
„	„ 9	„ 50	rano.
mięszany	„ 11	„ 18	„
z Wieliczki osobowy	„ 7	„ 15	„
mięszany	„ 8	„ —	wiecz.
z Warszawy	„ 6	„ —	„
z Wrocławia	„ —	„ —	

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.